

## Kraków 4 kwietnia.

We wtorek dane będzie przedstawienie na dochód pozostałych rodzin po górnikach w Bochni. Daną będzie *Aktorka* Fourniera; komedia *Na ulicy*, W. Szymanowskiego (po raz pierwszy) i wyjątki z opery Donizetti'ego: *Napój miłosny*, które odśpiewają pp. Ówlińska, Wołoszko i Morozowicz. Ze względu na cel dobroczynny i na przedstawienie tak zajmujące — teatr niewątpliwie będzie pełny.

## Wiadomości artystyczne.

W Paryżu umarł w tych dniach Ksawery Eyma, dawny współredaktor „Liberté Eigara“, a ostatnio gazety „Patrie“. Romanse jego, których teatrem po największej części jest Ameryka, odznaczają się żywą barwą lokalną i temu też zawdzięczają głównie swoje powodzenie. Eyma próbował także swoich sił na polu literatury dramatycznej.

Wieczór muzykalno-dramatyczny w Warszawie pani Rakiewiczowej odbył się wobec prze-

pełnionej sali publicznością, która tak licznym zgromadzeniem się, wyraziła swoje uznanie dla talentu znakomitej artystki. W wieczorku tym brali udział oprócz pani Rakiewiczowej, pp. Modrzejewska, Królikowski, Żółkowski i t. d.

Bawiące na teraz w Łodzi niemieckie towarzystwo dramatyczne pana Margrafa, w przyszłym tygodniu urządza widowisko na rzecz Towarzystwa osad rolnych

## TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera**.

## L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Nowakowski J. w sztuce „Lektyka na sprzedaż“, w roli Orgona, nieco przesadził charakter skąpca opiekuna. W roli niewolnika Erosa (w trag. Oktawia), był istnym artystą. Lichwiarz Birman (w Człowiek popielaty), podniósł wartość komedii. W dramie Weissenthurmowej „Pojednanie“, miał rolę ojca surowego lecz czułego, zagniewanego lecz kochającego. Grał tak, że mógłby się na pierwszych teatrach popisywać. Grał lekarza Benvoglio (w Romeo i Julia), wcale obojętnie. Malarz Dubreuil (w kom. Obora), godzien istotnej pochwały. Będąc pewnym gry swojej i umiając mocno utrzymywać charakter, nadaje im zajmującej wartości. W roli Gubernatora (dr. Beniowski), uwydatnił niepozorną rolę. W końcu atoli raził przesadą. Rola Bryndusa (Krakowjaki Cz. II.), byłaby dobrą, lecz wzrost nie odpowiadał roli. Za to jako śpiewak, on jeden utrzymuje operę od upadku, po części zaś i Bensa. Siwosz (w kom. Kozioł), godzien pochwały, umiał komikę autora uwydatnić. Sceny, w których żonę swoją Wolkensteinowi oddaje, były nieporównane. Anzelm (w kom. Szkoda Wąsów), nietylko w ubiorze ale i w grze widzieliśmy prawdziwego Polaka. Niejedno wzbudził westchnienie, za lat 20 trudno będzie podobno znaleźć między nami wzory do ról podobnych. Alvarez (w trag. Alzyra), zachował wszędzie wielkość charakteru. Żalować przychodzi, że figura nie mogła gry jego uświetnić. Piotr leśniczy (w kom. Gwałtu gore!), trafny był komikiem. Antykwaryusz (w kom. Goldoniego), był to istotnie zagorzały miłośnik starożytności. Przesadzał jednak częstokroć jak n. p. w scenie, w której zegarek z Cyncronkiem ogląda. Złotołów (w kom. Wojna z wierzycielami), zdawał się gra uzupełniać to, o czem zapomniał autor. Sceny przy i po oddaniu brylantów z Ludwikiem trzymającym pugilares, były przedziwne. Stryj hrabiego (w operze Łaska Imperatora), okazał talent jak zazwyczaj. Teramen (w trag. Fedra), grał jak artysta. Opowiadanie śmierci Hipolita nie może być lepiej oddane. Zachwyliło widzów, panowała głęboka cichość, a moc wyrazów Rasyra złączone z czuciem deklamu-

jącego, uczyniła silne wrażenie. Oberzysta (w kom. Król w Podróży), nieznaczną rolę podniósł grą swoją. Jestto cechą prawdziwego talentu nie opuszczać i najlichszej roli bez zgłębienia, lecz starać się z niej stworzyć charakter. Stryj (w kom. Tad. Chwałibóg), był to typ Polaka, jakiego nie można oddać piękniej i charakterystyczniej. Redlich (w kom. Burmistrz poznański), oddał swą rolę z właściwą sobie trafnością. Walka obojawków z miłością ojcowską i owa spokojna stałość, gdy ją w potrzebie poświęcić przychodziło, czyniły w grze jego charakter wzniosły i naturalny. Sulpicyusz (w trag. Koryolan), jedną miał tylko scenę ale wielką. Widzieliśmy starca i wielkiego Rzymianina. Wyrzuty czynione Koryolanowi sprawiały silne wrażenie, lecz gdy różne uczucia samego starca mocno wzruszyły, uczucie jego było niezrozumiałem. Ten błąd to tylko dowód wielkiego talentu. Artysta zbyt przejmuje się rolą, stąd cieniuje najmniejsze przejścia wzruszeń, nadaje im rozmaitość akcyi i wyrazu, przez to nie uwydatnia pewnych silniejszych momentów. Jaromir (w dram. Mieczysław ślepy), jak zawsze był artystą. Okazał to w przeciwnym gry charakterze. Do oznaczenia wymowną i piękną była niema gra niespokojności, obawy, pomieszania w samotnej scenie przed odczytaniem listu. Oklaski były nagrodą. W granym powtórnie d. 2 czerwca „Mieczysławie ślepy“, Nowakowski ustrzegł się wprawdzie czynionego mu pierwszym razem zarzutu, lecz nie widzieliśmy już owego wyrazu niespokojności, którym wprzód widzów zachwylił. Jest to smutnym dowodem, jak ulotne są najpiękniejsze nawet chwilowe zjawienia w sztuce dramatycznej nie raz może uwiecznienia godne, i że najlepszy nawet artysta z uczuciem grający, zależąc od usposobienia ciała lub umysłu, nie jest zawsze pewny gry swojej.

Harastko (w operze Syrena Cz. II.), wyborny, nadawał grą wymowną, wyrazu śpiewom swoim. Szczególniej pięknie oddał zadumanie się podchmielonego Harastka przed śpiewem o banduce i stopniowanie gry w miarę śpiewu. Nowakowski w roli ojca (w dramie Pospolite ruszenie), był celującym gry i sztuki bobaterem. Widok tego artysty w tak pracowitej roli, był zaiste zajmującym, każda scena, każde uczucie, godne jest pochwały. Godne lauru były jego słowa: Idź powiedz żonie, że Grzegorz nie umrze, „tak gubernator powiedział“.

Poeta (w kom. Dwaj Figarowie), tak ułudnie przybrał nową postać, iż z trudnością, było poznać, że to gra Nowakowski. W kom. Niemcewicza „Powrót posła“, grał przedzi-

wnie Starostę. W dramie „Człowiek z czarnego lasu“, Nowakowski (Gerald) z zwyczajną dokładnością przechodził przez wszystkie położenia. Szczególniej ostatnia scena pomieszania i przestachu, była oddaną z godnym artysty wyrazem. Müller (w trag. Intryga i Miłość), był bardzo dobry. Scena z żoną i owa, gdy prezydent napada dom jego, były zaiste wzorem wymownej gry oburzonego uczucia.

W komedii „Dwóch wielkich Piotrów“, odznaczył się świetnie. Jeżeli kiedy widzieliśmy w Nowakowskim wyższą komikę z sztuką i trafnością oddaną, przyznać należy, że tu w roli wójta wszystko przewyższył. Owa rozmaitość rysów charakteru, która każdemu prawie słowu towarzyszyła, owa należyta właściwość komiki, którą wszystkie zwroty różnych położen ubarwiał, kazała się dziwić coraz piękniej okazującemu się talentowi i niezmiordowanej pracy tego artysty. Szczególniej godny pochwały za grę starego muzyka w komedii „Dwaj Sieciechowie“.

Dnia 28 lipca grano operę „Jan z Paryża“. Nowakowski w roli Zenezala zachwylił arya w pierwszej swojej scenie. Owe rozmaite i właściwe cienie, któremi jej piękności w śpiewaniu oznaczał, owa przedziwna gra, która uczuciom podczas śpiewu towarzyszyła, pięknym były dowodem, że Nowakowski tę arya jako śpiewak i aktor rozbierał. Ktoby nawet nie wiedział jak potrzebną jest rzeczą śpiewakowi być oraz aktorem, byłby to zapewne uczuł, porównyując wrażenie które ta arya tym razem sprawiła, z wrażeniem, jakie czyni przez niemieckich śpiewaków oddawana. Głos sam przez się bez duszy wydawany, nie zdoła nigdy przejąć uczuciem słuchacza, smak i serce posiadającego; i chociażby był najpiękniejszym w sobie, nie ubarwi on śpiewów tak, jak je ubarwić zdoła mierny, lecz połączony z umiętnością stosownego wszędzie użycia i oddawania w nim wyrazu wszystkich piękności. To jest koniecznym, aby nadać śpiewom wdzięku, przyjemności i charakteru, i tego właśnie brakuje niemieckim śpiewakom, aby ich opera była doskonałą.

Rolę Dragnidy, skąpca (w kom. Zbieg niewieści), oddał rozmaitość rysów charakteru, dowiódłszy, iż prawdziwy talent nie zna pętów jednostajności.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z zawieszeniem abonamentu.

Nr. porządkowy 99.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 9 Kwietnia 1876 r.**

**Po raz drugi**

**Komedia w 1 akcie Burzana:**

(Zalecona do grania na konkursie krakowskim w roku 1876.)

## DWOJAKIE MIARY

**O S O B Y :**

Seweryn — — — — —	Pan Jankowski.	Boitwił — — — — —	Pan Podwyszyński.
Cecylia, jego żona — — — — —	Pani Parżnicka.	Akacyusz Szalej, literat — — — — —	Pan Sobiesław.
Paulina — — — — —	Pani Hoffmann.	Marcin, stary sługa — — — — —	Pan Galasiewicz.

**Po raz drugi**

**Komedia w 1 akcie przerobiona dla sceny krakowskiej przez Antoninę Hoffmann:**

## Nieoszlifowany Dyament

**O S O B Y :**

Baron Zieliński — — — — —	Pan Szymański.	Gustaw Swojski, rotmistrz — — — — —	Pan Sobiesław.
Małgorzata, jego żona — — — — —	Pani Hoffmann.	Jasiek, krewny Małgorzaty — — — — —	Pan Wojdałowicz.
Baron Skalski — — — — —	Pan Podwyszyński.	Służący — — — — —	Pan Kwakiewicz.
Marya, jego żona — — — — —	Panna Kwiatyńska.		

**Po raz drugi**

**Komedia w 1 akcie Józefa Blizińskiego:**

## Chleb ludzi bodzie

**O S O B Y :**

Kiksiewicz — — — — —	Pan Wojdałowicz.	Onufry — — — — —	Pan Roman.
Kiksiewiczowa — — — — —	Panna Wojnowska.	Marcin — — — — —	Pan Galasiewicz.
Jadwinia, ich córka — — — — —	Panna Biron.	Szwindelmann — — — — —	Pan Eker
Teodor Moszczyc — — — — —	Pan Morozowicz.		Rzecz dzieje się w domu Kiksiewicza.

Porządek widowiska: 1) Nieoszlifowany dyament. 2) Chleb ludzi bodzie. 3) Dwojaki miary.

**Cena miejsc zwyczajna — Początek o godzinie 7.**